

2881

II

-1-

1985 Z

1985



Lubawska Krystyna Kowalczyk, ur. 7/III. 23 r.  
bez zawodu (uczennia)

REFERAT  
HISTORICZNY

Dnia 13. IX. 1940 r. została zprocy zabrana,  
jak i większość Polaków z Bielska - Podl.

i wywieziona do Północnego Karachstanu.  
Byłam w t. zw. wolicyzacji w kolonii  
karachskiej "Bejwetkor" st. Surowo  
Północny Karachstan.

Kolonia była w pustym stepie 14 km od  
stacji kolejowej. Domy t. zw. ziemianki usztyt  
rozstawione. Werniki higieniczne okropne - brud  
i nieczystość.

W kolonii tym było 23 rolników polskie,  
przeważnie urzędników państwowych lub  
zajmujących się rolnictwem przez własne  
kolonizację. Poziom moralny był usztyt  
dobry, nasami przynajmniej szczególnie kiedy  
zagłębiamy do was głębi i zimno.

1985

Pracownicy polskie były z sobą bardzo źle,  
 nie kooperowały z sobą i pomagały sobie  
 najmniej.

Chodziło się na cały dzień na roboty  
 w kopalni dość ciężko. Wyżywienie  
 nie wystarczające. Na dzień mieściły na  
 dwie osoby makaronu na rękę z wodą i po  
 400 gramów chleba, porostający w zmuszkach  
 nie dostawali nic. Za pracę by mi  
 strzymali się żadnego wynagrodzenia prócz  
 1 litra mleka spod centrifugi skiszenie.

Żyli się ze sprzedawą ubrań i pościeli,  
 a gdy to się skończyło - głodowali się.

Dużo pomocy dawali nam 8 kg. psiki  
 z kraju cał rocznie i zwierząt.

Z dniem wybuchu wojny bolszewicko-mińskiej  
 umarło się wszystko.

Kierownikami byli się zwraceni  
 po pracy co dzień w to miejsce lokum,

1985

-3-

1985

żeby nie rebudować podziemi, wykładali listy  
 z kraju, opowiadali się swym przeżyciom, wspomnieniom  
 deklamowali się i spiewali nam piosenki.

W miejscu zorganizowali się u siebie wujek.  
 Stosunek między N.K.H.D. do Polaków był  
 bardzo nieprzychylny. Nie wolno nam się było  
 nigdzie wydostać, ani mówić cośkolwiek o wojnie  
 Ojczyźnie, ani skarżyć się na władze kopalni  
 i warunki. Często w nocy zrywano nas,  
 szliano i upyśno zasady bolszewickie, przytłaczano  
 w fatalny sposób wszystko co polskie, na co  
 my nie pozwalaliśmy szerzej, przytłaczano.

Szpital mieliśmy na miejscu, ale pomoc  
 lekarską była prawi żadna, a warunki  
 szpitalne okropne. Umarło tam około 25 Polaków.  
 Woytych warunków nie pamiętam.

Umarła: Żarska, Majerska, Lukaszkowa,  
 sporo innych, matka z 4-gim dziećmi.  
 Do wojny mińskiej bolszewickiej korespondent.

oralisiny z roslakami z kraju, otrzymaliny  
 paczki, nawet z spod okupacji niemieckiej.  
 Hmiesci, otrzymaliny okoliczno nocnia  
 1940r.

Do niejaka przyjechalam z uslug porucznika  
 jak na roker wyjarole wyzabiony przez  
 niego w Swarcu oku. 13 kwietnia 1942r.